

# Zniewolona myśl u progu stalinowskiej Polski

16 września 2014

System, który w latach 1944-1945 pojawił się na ziemiach przedwojennej Polski, nie posiadał najmniejszego zakorzenienia w sferze tradycyjnych wartości i norm, ukształtowanych w procesie historycznego rozwoju. Odebranie człowiekowi wolności, podmiotowości i osobistej własności – cele, do których w mniej lub bardziej zawołowany sposób zmierzał stalinizm – pozostawały w jaskrawej sprzeczności wobec pryncypiów łacińskiej cywilizacji, opartej na pojęciach personalizmu.

Stalin doskonale rozumiał różnorodne uwarunkowania budowy komunizmu, istniejące w krajach poddanych polityce „faktów dokonanych”. Trwałe odseparowanie Polski od kultury Zachodu było decyzją, którą poprzedziła racjonalna kalkulacja.

W Polsce machina społecznej inżynierii, powołująca do życia „nowego człowieka”, społeczną istotę od podstaw ukształtowaną przez socjalizm, nie wykazywała różnic na tle aparatu informacji innych państw Bloku. Monopol informacji i kontrola jej przepływu pozostawały węzłowym elementem maszyny komunistycznej inżynierii społecznej. Propaganda i indoktrynacja to jednak tylko jeden z aspektów „walki klas” w sferze aksjologicznej i kulturowej. Nadzór nad zbiorową świadomością musiał iść w parze z dążeniem do odgórnego urzędowania każdej dziedziny życia. Brak było miejsca na spontaniczność społecznych inicjatyw; wszelkie publiczne przedsięwzięcia miały się odbywać pod kuratelą władzy i egidą wszechwładnej Partii. Propagandowa machina nasilała swoje działania w czasie bezpośrednio poprzedzającym referendum ludowe i wybory parlamentarne. Motywowane to było potrzebą dezinformacji i ogłupienia społeczeństwa; zatarcia w społecznej percepcji granicy pomiędzy prawdą a fałszem,

patriotyzmem a narodową zdradą, demokracją a rządami bezprawia.

## WYMIAR INSTYTUCJONALNY

Na terenie „Polski lubelskiej” uchwalono 23 września 1944 roku Kodeks Karny Wojska Polskiego. Aż do 1955 roku odpowiedzialność z jego zapisów ponosić mogli także cywile. Kodeks ten zapewniał prawne podstawy działań przeciwko oponentom nowego ustroju. Zastosowanie znajdował także w sprawach cywilnych. Niemal równocześnie, bo 30 października, PKWN wydał Dekret o Ochronie Państwa. W swojej istocie regulował on uprawnienia aparatu bezpieczeństwa i dawał szerokie uprawnienia w stosowaniu represji. Za działalność przeciwko nowej władzy przewidziany był szeroki katalog surowych sankcji, z karą śmierci włącznie. Sądy doraźne mogły wydać wyrok śmierci nawet za posiadanie radioodbiornika. Wskazuje to jednoznacznie, iż władza już od samego początku dążyła do przejęcia kontroli nad przepływem informacji, która miała odtąd podlegać, podobnie jak większość rynkowych dóbr, reglamentacji.

5 lipca 1946 roku wydano dekret o utworzeniu Głównego Urzędu Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk (GUKPPiW). Instytucja o podobnych zadaniach, Centralne Biuro Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk, istniała jednak już od stycznia 1945 roku, podlegając początkowo MBP, następnie zaś – Radzie Ministrów. Ustawowym zadaniem Urzędu było sprawowanie prewencyjnej kontroli nad treścią prasy i publikacji książkowych, a także kontrola kultury, w tym kina, teatru i publicznych widowisk.

Głównym zadaniem Urzędu była cenzura prasy. Decydowano o tym, czy dany tytuł pojawi się na rynku. Taką zgodę uzyskała wydawana przez PSL „Gazeta Ludowa”, która pod koniec 1945 roku osiągnęła poważny nakład 200 tys. egzemplarzy. Mimo zacieklej cenzury, usuwającej niekiedy do 3/4 objętości tekstu, tytuł długo stanowił poważną, światopoglądową i polityczną

alternatywę dla komunistycznych pism. Dlatego też w marcu 1946 roku GUKPPiW ustalił stały nakład „Gazety Ludowej” na 62,5 tys. egzemplarzy.

Władze zabroniły wydawania własnych periodyków wszystkim innym partiom. Nie dopuszczono np. do reaktywacji „Kuriera Warszawskiego”, który miał się stać prasowym organem Stronnictwa Pracy Karola Popieła. Elementarną przeszkodą dla niezależnej prasy pozostawał, wówczas i później, brak papieru i bazy poligraficznej, na jaką składały się maszyny drukujące i rotacyjne. Państwowy monopol rychło zawitał do przemysłu papierniczego, wymierzając dotkliwy cios w respektowaną rzekomo przez komunistów wolność słowa.

Jak informuje Krystyna Kersten, papieru nie brakowało za to dla celów państwowej propagandy, której merytoryczny i organizacyjny rygor nadawało specjalnie do tego powołane Ministerstwo Informacji i Propagandy. Do końca 1946 roku wydrukowano m.in. około 10 milionów broszur, 28 milionów ulotek, niezliczone ilości propagandowych plakatów, gazetek, obwieszczeń, naklejek. Władza tworzyła system dystrybucji i odmowy wiedzy.

## **WALKA Z PLURALIZMEM ŚWIADOMOŚCIOWYM**

Oficjalna propaganda kierowała swoje ostrze przeciwko kręgom deklarującym walkę o wolną i niezależną Polskę. Określane były one wspólnym mianem „reakcji” – przeciwnika w walce klasowej, która, zgodnie z odkryciem Stalina, miała przybierać na sile wraz z postępem we wprowadzaniu komunizmu. „Reakcja” była słowem-wytrychem, które mogło zawierać nieskończenie wiele dowolnych desygnatów i służyć jako pretekst represji. Propagandowa retoryka obracała się wokół kilku kluczowych kwestii, których kształt determinowało dążenie do całkowitego przekreślenia przeszłości i wmówienia społeczeństwu konieczności wdrożenia systemu, określanego coraz częściej mianem „demokracji ludowej”. Dezawuowano cały „wojujący XIX wiek”, zohydzano dorobek II RP, oskarżano niepodległościowe

Podziemie o „stanie z bronią u nogi” bądź kolaborację z Niemcami, zaprzędanie interesu pracujących mas kapitalistom. W odniesieniu do legalnej opozycji szermowano hasłami wysługiwania się „orientacji wielkokapitalistycznej”, oskarżano o agenturę na rzecz obcych wywiadów, szpiegostwo oraz, głównie wobec PSL, tworzenie „parasola ochronnego” dla wciąż walczących „band leśnych”.

Ogromną rolę w komunistycznej propagandzie odgrywała retoryka obrazu. Ciężar przekazu coraz częściej przenoszony był z logosfery do ikonosfery. Sztandarowym przykładem jest szokujący w swojej wymowie plakat Włodzimierza Zakrzewskiego „Olbrzym i zapłuty karzeł reakcji” z lutego 1945 roku. Propagandowe plakaty, epatujące nienawiścią wobec klasowych wrogów – kapitalistów i obszarników – były jednym z najistotniejszych elementów politycznej indoktrynacji przed referendum i wyborami parlamentarnymi. Zbiorową świadomość zasilano dychotomicznym schematem postrzegania rzeczywistości według osi: my – wrogowie. Edmund Dmitrów stwierdził: „Wynikał z niej [stalinowskiej ideologii – przyp. Autor] schemat, żelazny dogmat, według którego społeczeństwo rozpada się na dwa przeciwstawne obozy: „reakcji” i „demokracji”. Schemat ów, charakterystyczny dla systemów totalitarnych, które na wstępie mistyfikują obraz rzeczywistości społecznej, pomagał PPR w maskowaniu własnych działań i celów, i tępieniu wszystkich, którzy w danym momencie nie chcieli się podporządkować, przy pomocy dowolnie preparowanych pojęć-atrap. W ten sposób można było rzeczywiście znaleźć przysłowiowego czarnego kota w ciemnym pokoju nawet wtedy, gdy go tam wcale nie było” (Dmitrów E., Bilans otwarcia, Agencja Wydawnicza „RTW”, Warszawa 1992, s. 191).

Przyjmując niedookreślone i wykorzystywane instrumentalnie kryteria, członkiem stronnictwa postępu i przemian mógł zostać nawet Bolesław Piasecki, twórca międzywojennej ONR-Falanga, odwołującej się do ideologii i metod działania nazizmu. PSL, optujące za szerokimi reformami społeczno-gospodarczymi,

przeprowadzanymi jednak przy użyciu parlamentarnych metod, można było z kolei zaliczyć do obozu „reakcji”.

Choć komunizm wykluczał tolerancję wobec wszelkich idei innych niż własne, kategoria „wroga” służyła także do walki w łonie samej Partii. Dążenie Bolesława Bieruta do przeszczepienia na polski grunt mechanizmów stalinizmu znakomicie portretuje sprawa grupy działaczy z Władysławem Gomułką na czele, oskarżonych najpierw o „prawicowo-nacjonalistyczne odchylenie”, następnie zaś – o współpracę z imperializmem i szpiegostwo. Była to rodzima reprodukcja procesów moskiewskich i kolejnych czystek, towarzyszących rządowi Stalina.

Najostrzej jednak państwowa ideologia występowała przeciwko rzeczywistym wrogom podporządkowania Polski ZSRR i systemu „demokracji ludowej”. W ówczesnych przekazach elementarną rolę odgrywa mowa nienawiści, zohydzająca i depersonalizująca przeciwnika, przypisująca mu wynaturzone cechy i nakazująca ofiarną walkę w celu jego zniszczenia, a przez to – racjonalizująca dokonywane okrucieństwa. W pełen zajadłej agresji sposób demaskowano na łamach prasy „zdrajców”, „prowokatorów”, „agentów imperializmu i Watykanu”, „politycznych bankrutów”, „współpracowników Hitlera”, „zbrodnicze, dywersyjne klikie”, „krwiożerczych kapitalistów i obszarników”. Krystyna Kersten wyjaśnia naturę zjawiska: „Stalinizm, także polski, głosił program nienawiści i nieustannej walki. Walka stanowiła jego integralną część i odgrywała ważną rolę w mechanizmie władzy. Ona to pozwalała utrzymywać masy w ciągłym napięciu i jednocześnie paraliżować ich opór wobec władzy oraz mobilizować je poprzez wywoływanie agresji, kierowanej przeciw realnemu bądź wyimaginowanemu – to już bez znaczenia – wrogowi” (Kersten K., Historia polityczna Polski 1944-1956, Wydawnictwo PeTIT, Gdańsk 1989, s. 107).

## **STEROWANIE SPOŁECZNYM ŻYCIEM**

Celem totalitarnej maszyny była kontrola nie tylko nad przebiegiem politycznego i gospodarczego życia. Likwidacja

samorządu i poddanie ostrej presji spółdzielczości czy związków zawodowych byłyby bez znaczenia, gdyby pozostawiono miejsce dla innych społecznych inicjatyw, przybierających choćby śladowe formy niezależności. Mowa tu o wszelkiego rodzaju dobrowolnych stowarzyszeniach społecznych, artystycznych, twórczych i innych, mogących pełnić rolę antykatalizatora przemian zachodzących w duchu realnego socjalizmu.

Problem ograniczenia swobody zrzeszeń nabrał bezpośredniej aktualności na przełomie 1945 i 1946 roku. Szczególnie negatywny stosunek wobec władzy przejawiały takie społeczne kategorie jak: repatrianci z ZSRR, autochtoniczna ludność Ziemi Odzyskanych, a także akademicka młodzież. Tłący się opór wobec komunizmu już wówczas kanalizował się przy udziale Kościoła katolickiego. Na razie przybierał formę demonstracyjnych nabożeństw, na których śpiewano „Boże, coś Polskę...” i inne pieśni. Ogromną popularnością cieszyły się zorganizowane w lipcu 1946 roku akademie poświęcone osobie gen. Władysława Sikorskiego. Wielkimi manifestacjami patriotyzmu były obchody rocznicy uchwalenia Konstytucji Trzeciego Maja oraz wybuchu Powstania Warszawskiego w 1946 roku. Największa antykomunistyczna manifestacja odbyła się w tym roku w Krakowie, gdzie, w wyniku interwencji oddziałów MO, UB i KBW, doszło do śmierci kilku osób. Nastąpiła też fala aresztowań.

Idea ręcznego sterowania społecznym życiem we wszelkich jego przejawach kiełkowała w umysłach komunistycznych ideologów co najmniej od czasów Lenina. Rozpoczęto jednak od walki z mniej sformalizowanymi kanałami społecznej komunikacji. Już w latach 1946-1947 nasileniu uległa walka ze zjawiskiem tzw. propagandy szeptanej. Kryły się pod tą nazwą ustne przekazy wiedzy o sytuacji w wolnym świecie. Informacje czerpano głównie drogą radiową, ze stacji BBC oraz Voice of America. Za „szeptaną propagandę” groziły surowe represje, do których aresztowanie było tylko wstępem. Akcja aparatu bezpieczeństwa była w tym przypadku obliczona na naruszenie więzi społecznych; rozbicie

typowej w latach okupacji solidarności, co miało doprowadzić do zaniku groźnego dla władzy poczucia wspólnoty przeciwko komunistom.

Ofensywa władz w dziedzinie nauki i kultury została zapowiedziana przez Bieruta na otwarciu radiostacji we Wrocławiu w listopadzie 1947 roku. Z uporem infiltrowano środowiska literatów, pozyskując skądinąd wielu ideowych marksistów, gotowych pisać panegiryki na cześć Stalina i Partii, a w razie potrzeby – dowodzić słuszności okrucieństw. Ohydne zadanie, jakie postawili sobie komuniści, a polegające na „zniewoleniu umysłów”, było tym łatwiejsze, że truciznę sowietyzmu wystarczyło wstrzyknąć do organizmu już osłabionego, by nie rzec – obumierającego w wyniku okupacji hitlerowskiej, która pochłonięła życie 80% inteligencji. Z rozbrajającą szczerością wyznał to już w 1945 roku Gomułka, mówiąc, iż właśnie dlatego władza nie postawiła resztki intelektualistów przed plutonem egzekucyjnym, że nie miałby kto wpajać kłamstwa: studentom na uczelniach, ich zastraszonym rodzinom w domach i każdemu innemu Polakowi.

Stawiano zatem konkretnemu intelektualistcie ultimatum: albo co jakiś czas literacki lub publicystyczny pean na cześć „humanizmu” nowego ustroju i trochę kłamstw w odniesieniu do kwestii rzeczywistych patriotów, albo życie w ciągłym strachu, ostatecznie – Sybir bądź ubecka katownia. W przypadku wyboru pierwszej alternatywy – dodatkowe apanaże w postaci pieniędzy, luksusowego mieszkania, paszportu i wczasów, możliwość uczestnictwa w rautach „czerwonej burżuazji” i wszelkie inne zaszczyty oficjalnych propagatorów „dziejowej konieczności”. Rzecz przerażająca – prawie wszyscy, poza nielicznymi, heroicznymi jednostkami, na tę „faustowską transakcję z komunizmem” przystali.

## **PODSUMOWANIE**

Sfera ideologii i kultury nie pozostawiała miejsca autonomicznej refleksji, systematycznie eliminując ostatnie

enklawy niezależnego myślenia. Represjom towarzyszyła tresura społeczeństwa w duchu uwielbienia dla nowego ustroju, który przedstawiano w kategoriach urzeczywistnienia odwiecznych marzeń ludzkości. Kłamstwo trwale zadomowiło się w systemie społecznej komunikacji. Istniejący stan rzeczy idealnie streścił Wojciech Roszkowski: „W propagandzie komunistycznej każdy bochenek chleba wypieczony w krajach „budujących socjalizm” był ich sukcesem, wytworzony zaś w krajach „imperialistycznych” – dowodem ich hańby” (Radziwiłł A., Roszkowski W., Historia 1939-1956, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1999, s. 254).

Przemiany 1956 roku nie oznaczały końca „policji myśli”, a rewizję jej charakteru – po swojej „heroicznej” fazie realny socjalizm w Polsce utracił nieco ze swojego bojowego oblicza, codziennego w okresie stalinizmu. Demony pierwszych, powojennych lat odzywały jednak raz po raz, najczęściej będąc reakcją władzy na kryzys i wystąpienia społeczne.

Autor: Łukasz Ścisłowicz

Źródło: [Histmag.org](http://Histmag.org)

Licencja: [CC BY-SA 3.0](https://creativecommons.org/licenses/by-sa/3.0/)

## **BIBLIOGRAFIA**

1. Courtois Stéphane i in., Czarna księga komunizmu, Wydawnictwo Prószyński i S-ka, Warszawa 1999.
2. Dmitrów Edmund, Bilans otwarcia, Agencja Wydawnicza „RTW”, Warszawa 1992.
3. Dominiczak Henryk, Hałaba Ryszard, Walichnowski Tadeusz, Z dziejów politycznych Polski 1944-1984, Wydawnictwo Książka i Wiedza, Warszawa 1984.
4. Kersten Krystyna, Historia polityczna Polski 1944-1956, Wydawnictwo PeTIT, Gdańsk 1989.
5. Łatyński Marek, Nie paść na kolana. Szkice o opozycji lat

czterdziestych, Wydawnictwo Polonia, Warszawa 1985.

6. Murzański Stanisław, Między kompromisem a zdradą. Intelktualiści wobec przemocy 1944-1956, Wydawnictwo Wolumen, Warszawa 1993.

7. Pobóg-Malinowski Władysław, Najnowsza historia polityczna Polski. Okres 1939-1945, t. II, Towarzystwo Wydawnicze „Graf”, Warszawa 1989.

8. Radziwiłł Anna, Roszkowski Wojciech, Historia 1939-1956, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1999.

9. Roszkowski Wojciech, Najnowsza historia Polski 1914-1945, Wydawnictwo Świat Książki, Warszawa 2003.

10. Roszkowski Wojciech, Najnowsza historia Polski 1945-1980, Wydawnictwo Świat Książki, Warszawa 2003.

11. Wojna domowa czy nowa okupacja? Polska po roku 1944, pod red. Andrzeja Ajnenkiela, Oficyna Wydawnicza RYTM, Warszawa 2001.